

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                  |                                                                                                                         |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za ogłoszenia do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p> | <p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p> | <p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>W Płocku ulica Warszawska,</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p> | <p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p> | <p><b>OGŁOSZENIA</b> po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kon. 6</p> <p><b>REKLAMY</b> na 1 stronie po kop. 20 za wiersz</p> <p><b>NEKROLOGIA</b> wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32)</p> |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

## BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 9 do dnia 15 Kwietnia 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

| Dzień                                        | Temperatura w st. C. |      |      |       | Kierunek wiatru |      |      | Stopień zachm. |      |      | Higrometr średnia % | Opady m.m. | U w a g i                  |
|----------------------------------------------|----------------------|------|------|-------|-----------------|------|------|----------------|------|------|---------------------|------------|----------------------------|
|                                              | 7 r.                 | 1 p. | 9 w. | śred. | 7 r.            | 1 p. | 9 w. | 7 r.           | 1 p. | 9 w. |                     |            |                            |
| 16 W.                                        | 6,5                  | 11,5 | 7,8  | 8,6   | W2              | S1   | O    | 0              | 10   | 10   | 86                  | 11,2       | rosa, deszcz, burza        |
| 17 Sr.                                       | 3,2                  | 6,3  | 5,1  | 4,9   | W0              | W2   | W0   | 10             | 10   | 10   | 92                  | —          | —                          |
| 18 Cz.                                       | 1,5                  | 3,5  | 2,5  | 2,5   | W2              | W2   | W1   | 8              | 10   | 10   | 81                  | 0,5        | krupy k. razy.             |
| 19 P.                                        | 2,5                  | 9,8  | 4,8  | 5,7   | W0              | SW0  | O    | 0              | 2    | 0    | 67                  | 0,2        | szron, deszcz, k. raz.     |
| 20 S.                                        | 4,9                  | 7,3  | 4,5  | 5,3   | NW0             | W1   | O    | 9              | 10   | 10   | 89                  | 1,8        | deszcz k. razy.            |
| 21 N.                                        | 2,5                  | 6,5  | 4,8  | 4,6   | NW1             | W1   | W0   | 10             | 9    | 8    | 87                  | —          | —                          |
| 22 P.                                        | 0,0                  | 5,0  | 2,0  | 2,3   | W1              | W1   | W0   | 01             | 9    | 2    | 82                  | —          | szron, b. zimne powietrze. |
| Średnia 5,3 Średnia 83 Suma opadu 13,7 m. m. |                      |      |      |       |                 |      |      |                |      |      |                     |            |                            |

Uwaga. Od d. 17 b. m. temperat. b. chłodna, były częste nocne przymrozki rano zaś szron pokrywał pola i łąki. Oziębiny bardzo uciążliwe od marcowych śniegów, a obecnie od przymrozków. Siew arcyżni bardzo opóźniony. Termometr minimum w d. 19 kwietnia wskazywał — 20,5 C. W ubiegłym tygodniu mieliśmy i wysoką temperaturę i burze z grzmotami i meteorologja ma niepożądane laprasy.

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

## Kalendarzyk tygodniowy

|                 | Święci Kościoła K. Katolickiego | Imiona słowiańskie |
|-----------------|---------------------------------|--------------------|
| Sobota 27       | Teofila                         | Żywisława          |
| Niedziela 28    | Pawła                           | Sławogosta         |
| Poniedziałek 29 | Piotra m.                       | Chwalisława        |
| Wtorek 30       | Katarzyny                       | Lubomira           |
| Środa 1 maja    | Filipa Jakoba op.               | Lubomira           |
| Czwartek 2      | Zygmunta                        | Witymira           |
| Piątek 3        | Znał. krzyża św.                | Świętosława        |

Wschód słońca o godz. 4 m. 32.  
Zachód słońca o godz. 7 m. 24.

Odmiana księżycy: 1-sza kwadr. dnia 3 maja o godz. 7 m. 43 p. p.  
Wysok. wody na Wiśle d. 23 kwiet. 10 stóp 2 cali nad Płockiem.  
d. 24 " 9 " 5 "  
d. 25 " 8 " — "  
d. " " — " — "

Temperat. w Płocku: C d. 23 kwiet. 2,2 14,8 9,2  
d. 24 " 6,2 16,8 10,4  
d. 25 " 7,4 7,4 3,8  
d. " " — " — "

## Jarmarki: W gub. Płockiej:

d. 14 maja w Drobinie, Dobrzyniu n. Drwęcy, Bieżuniu, 15 w Skępem, Janowie, Ciechanowie, 20 w Lipnie, Żurominie, 21 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 22 w Bielsku, Przasnyszu, 28 w Raciążu.

## II' gub. Łomżyńskiej:

29 kwietnia w Radziłowie, Mazowiecku, 30 w Szczuczynie, Śniadowie; d. 1 maja w Kolnie, 7 w Nowogrodzie, Śniadowie, Wiźnie, Rajgrodzie, 8 w Ostrołęce, Zarebach, Kościelnym, 13 w Ostrowie 14 w Jedwabnem Krasnosielcu, Łóźnie, Czyżewie 15 w Rutkach, Jablonce, 20 w Andrzejowie, 22 w Nurce, 28 w Zambrowie.

## P Ł O C K .

Z delegacji handlowej T. R. 21-go b. m. sekcja odbyła posiedzenie w dotychczasowym swym komplecie. — Zastanawiano się w dalszym ciągu, jaki typ organizacji handlowej należałoby przyjąć dla gub. płockiej: czy w postaci jednego oddziału dla całej gubernji, wraz z oddziałami (filjami) dla oddzielnych okręgów, czy też zakładać dla każdej okolicy wydziały handlowe według typu jednolitego. — W obec niekorzystnego dla ogółu rolników położenia geograficznego m. Płocka, który mieści się na krańcu gubernji, wobec wogóle niefortunnego kształtu całej gubernji, co jest powodem że pewne okolice wyrabiają sobie swoje centra i z musu jedynie muszą mieć łączność z miastem gubernialnem, sekcja przechyliła się się do wniosku, ażeby poszczególne okolice lub powiaty organizowały własnymi środkami i siłami oddziały (składy) handlowe według typu jednego. Łącznikiem poszczególnych oddziałów będzie delegacja handlowa, lub specjalny zarząd pozostający pod kontrolą Rady T-wa rolniczego. Delegacja w komplecie zwiększoną zajmie się opracowaniem typu organizacji, a za podstawę przyjmie pod uwagę organizację handlową dla gub. kieleckiej. Na podstawie dostarczonych materiałów, szkicowe opracowanie projektu organizacji powierzono sekretarzowi delegacji Zawidzkemu. — Ponieważ dotychczasowy komplet członków delegacji składa się przeważnie z rolników powiatu płockiego i sierpskiego, postanowiono powiększyć liczbę członków delegacji z uwzględnieniem wszystkich powiatów i okolic. Następne zebranie delegacji odbędzie się w czerwcu w przeddzień ogólnego zebrania.

Z domu rolniczego B-ci Wolibner, Barczak i S-ka. 22-go b. m. odbyło się zebranie doroczne członków tego domu rolniczo-handlowego, na którym zdawano sprawę z biegu rzeczy za rok zeszły. Okazuje się, że obroty były w stosunku do włożonego kapitału bardzo poważne.

Sprzedano narzędzi i maszyn rolniczych za 83,000 rb., nasion za 41,000 rb., nawozów sztucznych za 9,600 rb. Transakcje zbożowych (z pszenicą i żytem) dopełniono na 27,000 korcach. Czysty zysk po odpisaniu na stratę 900 rb. wyniósł 4,884 rb., które członkowie postanowili przełać do kapitału zapasowego w razie strat ewentualnych na przyszłość.

Z toku rozpraw wyłoniło się postanowienie, aby w przyszłości ograniczyć forsowny zakup zboża od klientów niepewnych, a także na ryzyko (np. na pniu), gotowe jednak zboże zawsze kupowanem będzie.

Z Tow. rolniczego. (Pokaz owoców). W czasie ostatniego zebrania rolników, którzy zgromadzili się licznie w Płocku dla załatwiania w tym czasie różnych spraw, (roczne posiedzenie członków domu rolniczego Braci Wolibner, Barczak i S-ka, wybory we wzajemnym kredycie, posiedzenia sekcji T-stwa rolniczego) odbył się pokaz owoców. Inicjatorom szło o zbadanie, o ile kto umiał przechować do końca niemal kwietnia owoce i jakie mianowicie gatunki.

Dostawiono około 80-u odmian, głównie jabłek, od następujących wystawców: pp. Siniarskiej-Czaplickiej (Kowalewko), Orzeszkowskiej (Szczytno), Morawskiej (Smar-dzewo), Pilirowskiej (Sobanice), Karskiej (Kisilewo), hr. Dąbskiej (Kanigowo), Kosińskiej (Nadulki), Zdziarskiej (Ciesle), Jabłońskiej (Kowalewo), Jaroszewskiej (Bro-

## „.....BO KOCHAM!“

utwór fantastyczny w 1-ym akcie z prologiem

przez

ZOFJĘ SYENNA.

O S O B Y.

|                    |                              |
|--------------------|------------------------------|
| Królowa rusalek    | Jędraszek wnuk jego          |
| Perla              | Marysia narzeczona Jędraszka |
| Koralu             | Stary Maciej rybak           |
| Koncha             | Janek syn jego               |
| Fala               | Grono rusalek                |
| Jonasz stary rybak |                              |

## PROLOG.

Scena przedstawia brzeg skalisty morza—na skalach siedzą rusalki—najwyższe miejsce zajmuje królowa.

Królowa. A według odwiecznych naszych zwyczajów, gdy sąd się zbiera, by karać winnego, to wielką ciszę nakazują bogi... I drżące fale muszą milczeć wtedy... i ni obłoczek, ni chmurka na niebie cichym przewiewem nie macą spokoju. Niech więc rusalek sprawiedliwe sądy płyną wśród ciszy wysoko... daleko..., niech głos rusalek faluje swobodnie i niech o fale obja się morza i niechaj ginie wśród lazurów nieba... Niech rybka srebrna, szybująca w morzu wyrok sądowy obwieści głębinom, niech go zaniesie koralowym rafom i gęstym gajom podmorskiej krainy.

Dzień rusalki! Perla, siostra wasza zgrzeszyła ciężko litością wzbronioną,—ona niebaczna pomoc nieśla ziemi... Koralu, Biada Ci Perlo, po trzykroć Ci biada!

Królowa. Sądem najwyższym wzywamy cię Perlo, stan tu przed nami, spowiadaj się kornie. (Perla staje na środku sceny).

Perla. Staję przed wami, królowo potężna, i śmiem was prosić o litości trochę... Pani rusalek, wszak twa dobroć wielka znana całemu światu białych duchów...

Królowa. Gdybym ja, Perlo, w takiej ważnej sprawie pobłażliwością zechciała się rzucić, to panowania mego podstawy niechybnie prędko by się obruszyły. O Perlo! gdyby występki twój straszny granic naszego nie przekraczał świata, to przebaczenie mogłabym nieść w darze, ale nieszczęsna dotknęłaś się ziemi, ale rusalko, dalaś pomoc ziemi!

Fala (oburzona). Więc ty nieszczęsna dalaś pomoc ziemi!

Królowa. Uciszcie się dzieci, i niechaj nam Perla raz jeszcze opowie niecny swój występki. A wy rusalki słuchajcie uważnie, bo na wsze czasy pamiętać musicie, że litość dla ludzi to zbrodnia nad zbrodnię.

Koncha. Przekleć! przekleć! są mieszkańcy ziemi!

Królowa. Więc Perlo, rusalko, spowiedzi czekamy!

Perla. Królowo, pani i wy siostry moje, słuchajcie co powie Perla wasza biedna, (po chwili). Noc taka piękna, srebrzysta i cicha, jasnym księżycu rozmarzona blaskiem. Na niebie wysoko drżące lśniły gwiazdy, a każda promykem do fali się śmiała... szły pocałunki od nieba do morza, słowa miłości gorącej, niebiańskiej, łączyły morze z tonią niebios w górę. Harmonja spajała natury waszychdźwięki i dobrze mi było poczywać na fali. (po chwili) Noc była już późna, gdy zesłama do głębin i falom kazałam czesać włosy swoje i falom kazałam konchę mą srebrzystą położyć na wzgórze, wśród morskich gajów. I cicha pieśń nocną kazałam grać sobie... i drżała melodia w tę noc pełną czarów. (po chwili) A jam spać nie mogła... ciągnęły mnie gwiazdy i blaski księżycy i szumy fal naszych... Jam zasnąć nie

mogła... wróciłam więc znowu, by jeszcze poigrać z duchami białymi. Księżyc mnie srebrnym promykem przywitał i... wszak znasz Królowo jego chęć do psoty? Wziął mnie na promień i zaniósł do ludzi i rzucił rusalkę na ziemi brzeg czarny... A wtedy nad ziemią wisiała mgła gęsta, a w mgle tej ludzkie świeciły lzy... Jedna lza padła rusalce na czoło, ach! gorzka to była i słona lza... Królowo i siostry! kto na czoło swem nie poczuł lzy ludzkiej, czyż zdola zrozumieć mą litość dla ludzi?

Fala. Miękkie twe serce, Perlo, siostró nasza.

Koncha. Precz, precz z litością dla rodu ludzkiego!

Perla. Z błyszczącą lzą ludzką i z litością dla niej wróciłam na morze... A smutek błądy szedł za mną, był we mnie... I cała 'przestrzeń nieznierzona morza ciążyła nademną wielkim niepokojem. Lecz nagle silniej rzuciły się fale i straszny rozdźwięk zmieszał pieśni nutę. „Skąd fałsz ten?“ rzuciłam fałom oceanu. A one chórem odrzekły: „To człowiek.“ Onego człowieka zapragnęłam ujrzeć, więc popłynęłam do brzegu na fali. (po chwili) Na tem brzegu chłopię stało i w lachmanach drżało z zimna.

Królowa. Trzeba mu było stopy falą lechtać i wabić śpiewem zwodniczym rusalki, by potem złożyć u stóp tronu mego.

Perla. Ja lzę ich czułam na mem czoło pani, więc ta lza może do serca się wdarła i lza ta litość obudziła we mnie... ja chłopcu temu ziele małe dałam, by matkę biedą wyleczył z choroby, ja z wieńca jemu perłę białą dałam, by za jej cenę chleba sobie kupił. Och! on serdecznie, on bardzo dziękował.

(C. d. n.)

dy), Bacciarelli (Reczyn), Miszewskiej (Sąbowo), Kamińskiej (Szasty), Bogusławskiej-Nakwskiej (Nakwasin), Grabskiej (Wylazłowo), Grabowskiej (Setropie)—powidła i sliwki, Lillienthala z Płocka i innych.

Podziwiano pięknie przechowane rozmaite renety, sztetyny, mnichy, kostele, kalwinki, królewskie, rzepki i t. d. O ile osiągnięto praktyczny wniosek—co do najlepszego przechowywania owoców, nie można wiedzieć w danym razie, ponieważ brakło pod tym względem wskazówek ze strony wystawców.

**Lombard miejski.** Tylokrotnie poruszana już sprawa lombardu miejskiego, projekt którego już oddawna przedstawiony został władzom przez p. Ostrowskiego, nie może oczekiwać się swego rozwiązania.

Według tego projektu, procent od pożyczek wynosiłby 7%, ponieważ magistrat ofiarowywał darmo pomieszczenie, więc za przechowanie nie pobierano by opłaty. Sprawa ta ciągnie się od lat trzech, a tymczasem powstał już lombard prywatny, a może powstanie i drugi, a lombardu miejskiego na warunkach dogodnych nie widać.

Oplata w tych lombardach jest bardzo wysoka—i nie tyle sama opłata, ile to, co wykazaniem jest w rachunku za przechowanie. Oto np. od pożyczki 9 rubli (przedmiot wart przynajmniej 10, ocenionym został na 4 1/2 rb.), pobiera się 3 k. miesięcznie, to jest 12%, ale za to „za przechowanie i administrację biorą 4 1/2 k. od 4 rubli, to jest 18%, razem więc opłata od pożyczki czyni 30%.

Może ten rachunek skłoni władzę do przedsięwzięcia w tej sprawie.

Za długo się ona ciągnie, a my za często musimy pisać o tej sprawie.

**Drożyzna.** Kto z rolników przechował dotychczas zboże, (a są tacy, o ile nam wiadomo), ten cieszy się obecnie z ogólnego podwyższenia się cen na zboże.

Ceny znacznie się w ogóle podniosły we wszystkich kierunkach. Za pszenicę płać już do 6 1/2 rb., za żyto 5 rb. z górą itd., w ogóle za wszystkie zboża. Podniosły się znacznie w cenie nasiona traw, konieczyń, wyk, których nawet i dokupić się nie można. Ta podwyżka cen wywołaną została przewidywanym nieurodzajem i temi stratami, jakie już zauważono na polach. Zaorano tysiące morgów oziminy, — zaorano rzepaki, konieczyń nie dopiszą.

Ta podwyżka cen odbija się już w mieście. Piekarze podrożyli ceny na chleb, jak dotychczas opół grosza na funcie a zapowiadają większą podwyżkę wobec braku paszy, która w tym roku nie dopisze. Jak jest brak paszy, dowodem służy fakt, że w paru miejscach pozdierano dachy słomiane z zabudowań.

Rolnicy przepowiadają, że ze zbóż ozimych ucierpią głównie odmiany sprowadzane, odmiany krajowe np. pszenicy okazały się więcej wytrzymałe na surowość zimy tegorocznej.

I w ogóle przednówek tegoroczny będzie bardzo ciężki, a zapewne i cały rok będzie taki. Odbije się to na wszystkich.

**Z Tow. muczne.** W przyszłą środę t. j. 1 maja odbędzie się w sali hotelu warszawskiego wieczór muzyczny, w którym przyjmą udział amatorzy soliści, orkiestra i chór.

**Ze szkoły miejskiej.** Zarządzający trzyklasową szkołą miejską, podaje za pośrednictwem naszym do powszechnej wiadomości, że obecnie kandydaci postronni mogą zdawać wraz z uczniami szkoły egzamina przejściowe i ostateczne. Poprzednio można było przystępować tylko do egzaminów ostatecznych na otrzymanie świadectwa z ukończenia tej szkoły.

**Z powodu przybycia biskupa.** Wobec zapowiedzianego w czerwcu przybycia na stały pobyt biskupa płockiego ks. hr. Szembeka przystąpiono do odnawiania zewnątrz i wewnątrz domu biskupiego, jak również i konsystorza.

Organizuje się również komitet obywatelski, który zajmie się w czasie ingresu przyjęciem dostojnika.

**Lekarzem-ordynatorem** szpitala św. Aleksandra i zarazem lekarzem szpitala więziennego, mianowany został dr. Al. Maciesza, który przybył w tych dniach do Płocka z Tomsku.

**Z sądu.** 23-go b. m. sąd okręgowy przystąpił do rozpatrzenia głośnej sprawy o rabież i kradzieże na Wiśle, spalonej w ciągu 1890—1899 r. przez szajkę złoczyńców.

Komplet sądu stanowią: sędzia prezydencyjny p. Gattenberger, sędziowie pp. Bielewicz

i Masticki, oskarża podprokurator p. Miller, obowiązki sekretarza pełni p. Gurski.

Na ławie pośadnych zasiadli: Leon i Stanisław bracia Gutkowscy, Julian Lewandowski, Aleksander Krowczyński, Antoni Barcikowski, Edward Cynzer, Antoni Matuszewski, Piotr Łukowski, Jan Mieczuda, Antoni Chodorowski i Aleksander Pawełski.

Większość oskarżonych, to ludzie młodzi, zaledwie po dwadzieścia parę lat liczący.

Według aktu oskarżenia przed pięciu laty do zarządu żandarmerji w Płocku zaczęły dochodzić wieści, że na Rybakach nad Wisłą zorganizowała się banda, która systematycznie nocą okrada tratwy, zatrzymując się pod Płockiem. Kradziono głównie t. z. szryki, to jest grube brzozowe drągi, służące do zatrzymywania tratw na stacjach. — Głoszono, że szajka ta domaga się stale haraczu od właścicieli tratw, lub ich kasjerów pod groźbą kradzieży. Ponieważ na razie nie było dowodów oczywistych i skargi poszkodowanych, zaniechano śledztwa. Ograniczono się tylko na przeniesieniu starszego strażnika ziemskiego rewiru nadwiślańskiego—Maksyma Ignatiewa, którego podejrzewano o współudział w złodziejstwach—do innego rewiru.

Alisiści przy następce tegoż Redłowie stosunki jeszcze się pogorszyły; w r. 1897, 8 napady na tratwy i domaganie się okupu wzrosły; znecierpliwieni właściciele tratw na wiosnę 1899 roku złożyli formalne zażalenie władzy.

Na śledztwie pierwsiastkowem zbadano 120 kupców właścicieli tratw, ich kasjerów i rełtanów, których spławiali tratwy z zachodnich gubernji po Bugu i Wiśle do Prus i wyjaśnili się następujące okoliczności:—Okolo 1890 r. przy zatrzymywaniu się tratw na Wiśle powyżej Płocka w odległości 1 do 6 wiorst w oczekiwaniu otwarcia mostu zaczęły ginać szryki. W nocy nieznanymi ludźmi podjeżdżali na łódkach i zabierali je kryjomo. Zaprowadzono na tratwach warty, lecz wkrótce i to nie pomogło. Naraz z obu stron podpływa 2 lub więcej łódek i krzyczy na wartowników, by pochwalić się do budek, w razie oporu rzucano na nich kamieniami, a czasem strzelano. Bywało, że flisacy nie ustępowali, a nawet gonili złoczyńców, lecz w większości wypadków pobici kamieniami, sami bezbronni, wśród ciemnej nocy nie mogący ocenić siły przeciwnika, chowali się do budek, a wtedy zwycięzcy wchodziłi na tratwy: zabierali po 100 i więcej szryków (cena sztuki 1 do 2 rb.). Właściciele tratw byli przekonani, że napady te—to dzieło „łobuzów nadwiślańskich“, zaczęli się skarżyć policji, gdy to jednak skutku nie miało, obawiając się zemsty „łobuzów“ woleli składać im żadaną daninę, niż narażać się na straty szryków, bez których spław po rzecze był niemożliwym. Już od roku 1894—5 zaczynają się układy. Rola przedstawiciela bandy pełnił Leon Gutkowski, który sam lub wobec swych towarzyszy wchodził w układy z właścicielami tratw i przyjmował okup, obowiązując się nie kraść im szryków. Okup ten wynosił od 2 do 10 rb. wkrótce wszedł w zwyczaj, tak iż z nadejściem tratwy właściciele corychlej dążyli na brzeg złożyć daninę „Leonowi“, lub któremu z towarzystwa.

Prawie wszyscy spławiający drzewo musieli się w ten sposób wykupywać, a biada temu, ktoby się chciał od tego zwyczaju wyłamać. Te smutne warunki spławu zjednały naszemu miastu daleko poza granicami Królestwa miano „świńskiego miejsca.“

Oskarżenie przytacza cały szereg faktów, ustalających domaganie się wykupu ze strony Leona Gutkowskiego, jako naczelnika bandy i jego towarzyszy. — W konkluzji akt oskarżenia zarzuca L. Gutkowskiemu, że w pierwszej połowie 1890 r. uformował w Płocku szajkę z nadwiślańskich w celu rabieżi, grabieży i kradzieży na tratwach, zatrzymujących się na Wiśle powyżej Płocka i że operował w tej szajce do 1899 roku, t. j. do chwili wykrycia jej. Reszta pośadnych oskarżona jest o to, że należała do szajki L. Gutkowskiego i przyjmowała w niej czynny udział.

Podśadnych bronią z urzędu adwokaci przysięgli: Nejmark, Baliński, Oberfeld, Wasniewski.

Do sprawy wezwano 290 świadków, z których przeszło 100 dla usprawiedliwionych powodów nie stawilo się i zeznania ich będą przeczytane.

Sprawa trwa piąty dzień a wyrok spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

Wielka sala wydziału karnego przepełniona publicznością.

**Ofiara.** J. E. biskup nominat płocki ks. Jerzy hr. Szembek nadeśtał w dniu swych

imienin ofiarę w ilości 100 rb. dla podziału biednym rodzinom w mieście.

Otrzymał ze sprzedaży jabłek, zgromadzonych na ostatnim wykazie owoców 3 rb. 30 k., przeznacza się na rzecz T-stwa dobroczynności.

## Ł O M Ż A.

**Z Tow. rolniczego.** W dniu 4-go maja r. b. odbędzie się ogólne zebranie roczne łomżyńskiego T-stwa rolniczego. Porządek dzienny posiedzenia następujący:

1) odczytanie protokołu poprzedniego zebrania; 2) balotowanie nowych członków i odczytanie kandydatów; 3) sprawozdanie roczne z działalności T-stwa; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) projekt budżetu na r. 1901; 6) wnioski rady: a) wniosek ogólny, b) zmiana § 39 ustawy; 7) wniosek komisji wystawowej; 8) odczyt p. Edmunda Jankowskiego; 9) odczyt p. Józefa Jabłońskiego: „Jakich melioracji potrzeba dla naszych łąk;“ 10) wybory prezesa i 2 członków rady; 11) wnioski członków.

Posiedzenie w połowie przerwane będzie odpoczynkiem godzinnym. Ze względu na doniosłe znaczenie spraw i odczyty interesujące, członkowie proszeni są o liczne zebranie, oraz o zaproszenie pań znajomych.

**Pogłoski o przeniesieniu zarządu akcyzowego.** Właściciele gorzelni w gub. płockiej, łomżyńskiej, suwalskiej i części warszawskiej, których zarząd akcyzy ma stałe zamieszkanie w Łomży, zwrócili się do ministerjum finansów z prośbą o przeniesienie tego zarządu do Warszawy, usprawiedliwiając podanie swe niedogodnościami, z jakimi połączone są ich stosunki z zarządem, przebywającym w Łomży przy trudnościach komunikacyjnych.

Ministerjum zwróciło się do opinji zarządającego w Łomży, który dał ze swej strony przychylną odpowiedź dla tej myśli.

Wobec tego prawdopodobnem jest przeniesienie zarządu akcyznego wspomnianych gubernji do Warszawy, na czem miasto nasze niewątpliwie ucierpi z powodu ubytku okolo 30-tu rodzin zamożnych.

**Tania kuchnia,** istniejąca przy T-stwie opieki nad domem zarobkowym od chwili otwarcia, t. j. od 17 października 1900 r. po dzień 31 grudnia tegoż roku, wydała 748 obiadów: 350 po 7 k. i 898 po 5 k. Dochodu za ten czas osiągnięto 44 rb. 40 k., wydatki zaś wyniosły 64 rb. 90 kop.

Tym sposobem utrzymanie taniej kuchni w ciągu 2 1/2 miesięcy przyczyniło T-stwu stratę 20 rb. 50 kop., nie licząc wartości lokalu. Wobec tego zarząd T-stwa zamierza zwinąć w najkrótszym czasie kuchnię, która okazała się mniej potrzebną, jak przypuszczano, a natomiast otworzyć inne instytucje.

Sądymy, że z zamknięciem kuchni może należałoby się wstrzymać, gdyż koszt jej utrzymania nie stanowi znowu tak znacznej sumy, a możność spożycia ciepłego pożywienia za nieznaczną cenę jest prawdziwym dobrodziejstwem dla ubogiej ludności, która, jak zwykle, dłuższego potrzebuje czasu do oswojenia się z każdą nowopowstającą w celu niesienia jej pomocy instytucją.

**Nieurodzaj.** Ze wszystkich stron donoszą o niepomysłnych w tym roku widokach na urodzaje. — Oziminy zaorano w wielu miejscach, rzepaki i konieczyńy przepadły, zimna wiosna źle wróży o zbożach jarych i okopowych. Na rynku podniosły się już znacznie ceny zboża, a w handlu mąka i chleb podrożyły o grosz na funcie.

Odczuwać się daje brak nasion wiosennych. Wyka, lubiny, konieczyńy doszły do cen wysokich i trudno się ich dokupić.

**Zmarli.** W Łomży zmarł a. p. Daniel Sobocki, emeryt, b. radca tutejszego rządu gubernialnego. Po życiu pracowitem i czynnem usunął się z widowni działalności społecznej, przyswierał ukochanej rodzinie wzorem cnót chrześcijańskich, pogodą umysłu i wielkością szlachetnego serca.

Dożył wieku sędziwego, lat 84.

## - Z naszych okolie.

**Z dyrekcji głównej T. K. Z.** Zebranie ogólne dyrekcji głównej wystąpiło z wnioskiem, którego prawomocność wymaga za twierdzenia przez komitet T-stwa, aby, ze względu na niski kurs listów zastawnych, wydawać interesantom 4% i 4 1/2% listy bez różnicy.

**Z Mławy** piszą do nas. Wychodźtwo do Prus na letnie roboty w pow. mławskim,

przybrało w roku bieżącym wielkie rozmiary. Od początku już kwietnia robotnicy zaopatrują się w karty i tłumnie spieszą za granicę. Komory celne w obecnej porze są formalnie obłożone. Urzędnicy z trudem podążają zapisywać karty wychodźców. Ruch osobowy na kolei Nadwiślańskiej z powodu wychodźstwa jest wielki. Na stacji Mława od rana do nocy spotykasz gromady robotników, oczekujących na pociąg. Z serceśnem sercem patrzymy na te tłumy, rozłożone na wilgotnej ziemi, spożywające skromny posiłek. Wychodźcy jednak gwarzą wesoło i z nieukrywaną radością odcieczają do Prus.

Miedzy nimi rej wodzą pruscy ajenci, którzy werbują całe partie robotników, dają im zaliczki i nawet opłacają za nich kolej. Krążą także miedzy nimi miejscowi wydrwigrosze, którzy za stosowną zapłatę ofiarują swe usługi tym, którzy wędrują bez kart, t. j., jak w tutejszym narzeczu „na suchą granicę.“ Niedawno widziałem partję wychodźców z kilkudziesięciu ludzi złożoną, zatrzymaną przez żołnierzy na granicy i prowadzoną na komorę celną dla dopełnienia formalności. Przeglądał jakiegoś oszusta, który wziął od nich po kilka złotych od osoby i przy samej granicy zemknął im. Często się zdarza, że schwytani na granicy wychodźcy, jako nielegalnie ją przebywający, i odstawieni na miejsce swego zamieszkania, pomimo nałożonej na nich kary za potajemne przejście granicy, powtórnie próbują szczęścia przedostania się do Prus.

Gorączka wychodźstwa objęła całe masę ludu. Starzy i młodzi wyruszają za granicę. — W domu zostają tylko ci, którzy wyjść nie mogą. Majątki ziemskie odczuwają już drożyznę i brak robotnika, lecz zaradzić złemu, wobec ciężkich warunków obecnych—nie są w stanie. Badawscy obszerniej kwestję wychodźstwa do Prus na letnie roboty, w naszej okolicy, doszedłem do przekonania, że robotnik nasz wychodzi za granicę nie tyle dla osiągnięcia materialnych korzyści, poprawienia swego bytu, ile dla własnej przyjemności, (mówię tu o robotnikach młodszych).

Oto, jak sami robotnicy wyrażają się o Prusach: „pracować, to trzeba w tych Prusach, nieraz i poniewierają człowieka gorzej, jak u nas, ale niech przyjdzie niedziela, wystrychniesz się w kortowe ubranie, weźmiesz kapelusza na głowę, to jakos różniej patrzy ci się na świat. Do kościoła jeździsz koleją, a czujesz grosz w kieszeni, to i słodkiej wódki kieliszka nie odmówisz sobie, piwa bawarskiego, albo herbaty z harakiem z kolegą wypijesz i cygaro zapalisz, a wieczorem pójdziesz do tancbudy na uciechę.“

**Płońsk.** 18-go b. m. odbyło się zebranie organizacyjne T-stwa wzajemnego kredytu dla pow. płońskiego i sąsiednich. Na listę członków zapisało się siedemdziesiąt kilka osób, z których większość osobiste, kilkanaście zaś przez zastępców. Po sprawdzeniu, że złożono gotówką 10,000, ogólne zebranie wybrało na prezydującego ks. Łasockiego i pod jego przewodnictwem dokonało wyboru członków zarządu i innych władz nowej instytucji. Do zarządu wybrano J. Rutkowskiego, Czesława Strzeszewskiego i Karola Weyhera, do rady L. Rutkowskiego, Kaz. Strzeszewskiego, ks. Łasockiego, K. Święckiego, W. Lutomirskiego i S. Lenczewskiego, a do komisji rewizyjnej: P. Modelskiego, D. Grzyskiego i K. Klimaszewskiego na członków, oraz P. Siennickiego, A. Żółtowskiego i B. Mlyńskiego na zastępców.

Po dokonanych wyborach, członek nowo wybranego zarządu J. R. podał zestawienie przypuszczalnych dochodów z rozchodami w pierwszym roku istnienia wzajemnego kredytu, z czego wypadło, że niedobór wyniesie w najgorszym razie okolo 300 rubli, (prawdopodobnie jednak wobec zachowania wszelkiej możliwej oszczędności, strat nie będzie żadnych), a następnie zarząd prosił o upoważnienie do zrobienia niezbędnych na organizację wydatków i do wynajęcia buchaltara, oraz pisarza.

Po przyjęciu propozycji i żądani zarządu Ogólne zebranie podziękowało pp. J. R. K. Str. i K. Sw. za szybkie przeprowadzenie czynności przedwstępnych, a od zarządu otrzymało zapewnienie, że za jakies trzy tygodnie czynności T-stwa będą już rozpoczęte.

**Tykecin.** W domu zajazdowym, obok magistratu, na ryku, w punkcie gęsto zabudowanym, wszczął się pożar w nocy, pasty, którego padł dach płonącego domu i opł

dy), Bacciarelli (Reczyn), Miszewskiej (Saborow), Kamińskiej (Szasty), Bogusławskiej-Nakwaskiej (Nakwasin), Grabskiej (Wylazłowo), Grabowskiej (Setropie)—powiła i sliwki, Lilienthala z Płocka i innych.

Podziwiano pięknie przechowane rozmaite renety, sztetyny, mnichy, kostele, kalwinki, królewskie, rzepki i t. d. O ile osiągnięto praktyczny wniosek—co do najlepszego przechowywania owoców, nie można wiedzieć w danym razie, ponieważ brakło pod tym względem wskazówek ze strony wystawców.

**Lombard miejski.** Tylokrotnie poruszana już sprawa lombardu miejskiego, projekt którego już oddawna przedstawiony został władzom przez p. Ostrowskiego, nie może oczekiwać się swego rozwiązania.

Według tego projektu, procent od pożyczek wynosiłby 7%, ponieważ magistrat ofiarowywał darmo pomieszczenie, więc za przechowanie nie pobierano by opłaty. Sprawa ta ciągnie się od lat trzech, a tymczasem powstał już lombard prywatny, a może powstanie i drugi, a lombardu miejskiego na warunkach dogodnych nie widać.

Oplata w tych lombardach jest bardzo wysoka—i nie tyle sama opłata, ile to, co wykazaniem jest w rachunku za przechowanie. Oto np. od pożyczki 9 rubli (przedmiot wart przynajmniej 10, oceniony został na 4½ rb.), pobiera się 3 k. miesięcznie, to jest 12%, ale za to „za przechowanie i administrację biorą 4½ k. od 4 rubli, to jest 18%, razem więc opłata od pożyczki czyni 30%.

Może ten rachunek skłoni władzę do przedszej decyzji w tej sprawie.

Za długo się ona ciągnie, a my za często musimy pisać o tej sprawie.

**Drożyzna.** Kto z rolników przechował dotychczas zboże, (a są tacy, o ile nam wiadomo), ten cieszy się obecnie z ogólnego podwyższenia się cen na zboże.

Ceny znacznie się w ogóle podniosły we wszystkich kierunkach. Za pszenicę płać już do 6½ rb., za żyto 5 rb. z górą itd., w ogóle za wszystkie zboża. Podniosły się znacznie w cenie nasiona traw, koniczny, wyk, których nawet i dokupić się nie można. Ta podwyżka cen wywołaną została przewidywanym nieurodzajem i temi stratami, jakie już zauważono na polach. Zatorano tysiące morgów oziminy, — zatorano rzepaki, koniczny nie dopisza.

Ta podwyżka cen odbija się już w mieście. Piekarze podrożyli ceny na chleb, jak dotychczas opół grosza na funcie a zapowiadają większą podwyżkę wobec braku paszy, która w tym roku nie dopisze. Jaki jest brak paszy, dowodem służy fakt, że w paru miejscach pozdierano dachy słomiane z zabudowań.

Rolnicy przepowiadają, że ze zbóż ozimych ucierpią głównie odmiany sprowadzone, odmiany krajowe np. pszenicy okazały się więcej wytrzymałe na surowość zimy tegorocznej.

I w ogóle przednówek tegoroczny będzie bardzo ciężki, a zapewne i cały rok będzie taki. Odbije się to na wszystkich.

**Z Tow. mucznege** W przyszłą środę t. j. 1 maja odbędzie się w sali hotelu warszawskiego wieczór muzyczny, w którym przyjmą udział amatorzy soliści, orkiestra i chóry.

**Ze szkoły miejskiej.** Zarządzający trzyklasową szkołą miejską, podaje za pośrednictwem naszym do powszechnej wiadomości, że obecnie kandydaci postronni mogą zdawać wraz z uczniami szkoły egzamina przejściowe i ostateczne. Poprzednio można było przystępować tylko do egzaminów ostatecznych na otrzymanie świadectwa z ukończenia tej szkoły.

**Z powodu przybycia biskupa.** Wobec zapowiedzianego w czerwcu przybycia na stały pobyt biskupa płockiego ks. hr. Szembeka przystąpiono do odnawiania zewnątrz i wewnątrz domu biskupiego, jak również i konsystorza.

Organizuje się również komitet obywatelski, który zajmie się w czasie ingresu przyjęciem dostojnika.

**Lekarzem-ordynatorem** szpitala św. Aleksandra i zarazem lekarzem szpitala więziennego, mianowany został dr. Al. Maciesza, który przybył w tych dniach do Płocka z Tomsku.

**Z sądu.** 23-go b. m. sąd okręgowy przystąpił do rozpatrzenia głównej sprawy o raboże i kradzieże na Wiśle, spełnione w ciągu 1890—1899 r. przez szajkę złoczyńców.

Komplet sądu stanowią: sędzia przysiadający p. Gattenberger, sędziowie pp. Bielewicz

i Masticki, oskarża podprokurator p. Miller, obowiązkowy sekretarza pełni p. Gurbaki.

Na ławie podsądnych zasiadli: Leon i Stanisław bracia Gutkowscy, Julian Lewandowski, Aleksander Krowczyński, Antoni Barciowski, Edward Cynzer, Antoni Matuszewski, Piotr Łukowski, Jan Mieczuda, Antoni Chodorowski i Aleksander Pawelski.

Większość oskarżonych, to ludzie młodzi, zaledwie po dwadzieścia parę lat liczący.

Według aktu oskarżenia przed pięć laty do zarządu żandarmerji w Płocku zaczęły dochodzić wieści, że na Rybakach nad Wisłą zorganizowała się banda, która systematycznie nocą okrada tratwy, zatrzymując się pod Płockiem. Kradziono głównie t. z. szryki, to jest grube brzożowe drągi, służące do zatrzymywania tratw na stacjach. — Głoszono, że szajka ta domaga się stale haraczu od właścicieli tratw, lub ich kasjerów pod groźbą kradzieży. Ponieważ na razie nie było dowodów oczywistych i skargi poszkodowanych, zaniechano śledztwa. Ograniczono się tylko na przeniesienie starszego strażnika ziemskiego rewiru nadwiślańskiego—Maksyma Ignatiewa, którego podejrzewano o współnictwo z złodziejami—do innego rewiru.

Aliści przy następce tegoż Rodłowie stosunki jeszcze się pogorszyły: w r. 1897, 8 napady na tratwy i domagania się okupu wzrosły; znacierpliwieni właściciele tratw na wiosnę 1899 roku złożyli formalne zażalenie władzy.

Na śledztwie pierwiastkowem zbadano 120 kupców właścicieli tratw, ich kasjerów i reżmanów, którzy spławiali tratwy z zachodnich gubernji po Bugu i Wiśle do Prus i wyjaśnili się następujące okoliczności:—Okolo 1890 r. przy zatrzymywaniu się tratw na Wiśle powyżej Płocka w odległości 1 do 6 wiorst w oczekiwaniu otwarcia mostu zaczęły ginać szryki. W nocy nieznanymi ludźmi jeździli na łódkach i zabierali je kryjomo. Zaprowadzono na tratwach warty, lecz wkrótce i to nie pomogło. Naraz z obu stron podpływa 2 lub więcej łódek i krzyczy na wartowników, by pochowali się do budek, w razie oporu rzucano na nich kamieniami, a czasem strzelano. Bywało, że flisacy nie ustępowali, a nawet gonili złoczyńców, lecz w większości wypadków pobici kamieniami, sami bezbronni, wśród ciemnej nocy nie mogący ocenić siły przeciwnika, chowali się do budek, a wtedy zwycięzcy wchodziłi na tratwy: zabierali po 100 i więcej szryków (cena sztyku 1 do 2 rb.). Właściciele tratw byli przekonani, że napady te—to dzieło „łobuzów nadwiślańskich“ zaczęli się skarżyć policji, gdy to jednak skutku nie miało, obawiając się zemsty „łobuzów“ woleli składać im żądaną daninę, niż narażać się na straty szryków, bez których spław po rzecze był niemożliwym. Już od roku 1894—5 zaczynają się układy. Rolę przedstawiciela bandy pełnił Leon Gutkowski, który sam lub wobec swych towarzyszy wchodził w układy z właścicielami tratw i przyjmował okup, obowiązując się nie kraść im szryków. Okup ten wynosił od 2 do 10 rb. wkrótce wszedł w zwyczaj, tak iż z nadejściem tratwy właściciele corychlej dążyli na brzeg złożyć daninę „Leonowi“ lub któremu z towarzyszy.

Prawie wszyscy spławiający drzewo musieli się w ten sposób wykupywać, a biada temu, kto by się chciał od tego zwyczaju wyłamać. Te smutne warunki spławu zjednały naszemu miastu daleko poza granicami Królestwa miano „świńskiego miejsca.“

Oskarżenie przytacza cały szereg faktów, ustalających domagania się wykupu ze strony Leona Gutkowskiego, jako naczelnika bandy i jego towarzyszy. — W konkluzji akt oskarżenia zarzuca L. Gutkowskiemu, że w pierwszej połowie 1890 r. uformował w Płocku szajkę z nadwiślaków w celu rabożów, grabieży i kradzieży na tratwach, zatrzymujących się na Wiśle powyżej Płocka i że operował w tej szajce do 1899 roku, t. j. do chwili wykrycia jej. Reszta podsądnych oskarżona jest o to, że należała do szajki L. Gutkowskiego i przyjmowała w niej czynny udział.

Podsądnych bronią z urzędu adwokaci przysięgli: Nejmark, Baliński, Oberfeld, Waśniewski.

Do sprawy wezwano 290 świadków, z których przeszło 100 dla usprawiedliwionych powodów nie stawilo się i zeznania ich będą przeczytane.

Sprawa trwa piąty dzień a wyrok spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

Wielka sala wydziału karnego przepelniona publicznością.

**Ofiara.** J. E. biskup nominat płocki ks. Jerzy hr. Szembek nadesłał w dniu swych

imienin ofiarę w ilości 100 rb. dla podziału biednym rodzinom w mieście.

Otrzymane ze sprzedaży jabłek, zgromadzone na ostatnim wykazie owoców 3 rb. 30 k. przeznaczają się na rzecz T-stwa dobroczynności.

## Ł O M Ż A.

**Z Tow. rolniczego.** W dniu 4-go maja r. b. odbędzie się ogólne zebranie roczne łomżyńskiego T-stwa rolniczego. Porządek dzienny posiedzenia następujący:

1) odczytanie protokołu poprzedniego zebrania; 2) balotowanie nowych członków i odczytanie kandydatów; 3) sprawozdanie roczne z działalności T-stwa; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) projekt budżetu na r. 1901; 6) wnioski rady; a) wnioski ogólne, b) zmiana § 39 ustawy; 7) wniosek komisji wystawowej; 8) odczyt p. Edmunda Jankowskiego; 9) odczyt p. Józefa Jabłońskiego: „Jakich melioracji potrzeba dla naszych łąk;“ 10) wybory prezesa i 2 członków rady; 11) wnioski członków.

Posiedzenie w połowie przerwane będzie odpoczynkiem godzinnym. Ze względu na doniesie znaczenie spraw i odczyty interesujące, członkowie proszeni są o liczne zebranie, oraz o zaproszenie pań znajomych.

**Pogłoski o przeniesieniu zarządu akcyznego.** Właściciele gorzelni w gub. płockiej, łomżyńskiej, suwalskiej i części warszawskiej, których zarząd akcyzy ma stałe zamieszkanie w Łomży, zwrócili się do ministerjum finansów z prośbą o przeniesienie tego zarządu do Warszawy, usprawiedliwiając podanie swe niedogodnościami, z jakimi połączone są ich stosunki z zarządem, przebywającym w Łomży przy trudnościach komunikacyjnych.

Ministerjum zwróciło się do opinji zarządającego w Łomży, który dał ze swej strony przychylną odpowiedź dla tej myśli.

Wobec tego prawdopodobnem jest przeniesienie zarządu akcyznego wspomnianych gubernji do Warszawy, na czem miasto nasze niewątpliwie ucierpi z powodu ubytku około 30-tu rodzin zamożnych.

**Tania kuchnia,** istniejąca przy T-stwie opieki nad domiem zarobkowym, od chwili otwarcia, t. j. od 17 października 1900 r. po dzień 31 grudnia tegoż roku, wydała 748 obiadów: 350 po 7 k. i 898 po 5 k. Dochodu za ten czas osiągnięto 44 rb. 40 k., wydatki zaś wyniosły 64 rb. 90 kop.

Tym sposobem utrzymanie taniej kuchni w ciągu 2½ miesięcy przyczyniło T-stwu stratę 20 rb. 50 kop., nie licząc wartości lokalu. Wobec tego zarząd T-stwa zamierza zwinąć w najkrótszym czasie kuchnię, która okazała się mniej potrzebną, jak przypuszczano, a natomiast otworzyć inne instytucje.

Sądymy, że z zamknięciem kuchni może należałoby się wstrzymać, gdyż koszt jej utrzymania nie stanowi znowu tak znacznej sumy, a możność spożycia ciepłego pożywienia za nieznaną cenę jest prawdziwym dobrodziejstwem dla ubogiej ludności, która, jak zwykle, dłuższego potrzebuje czasu do ośwojenia się z każdą nowopowstającą w celu niesienia jej pomocy instytucją.

**Nieurodzaj.** Ze wszystkich stron donoszą o niepomysłnych w tym roku widokach na urodzaje. — Oziminy zatorano w wielu miejscach, rzepaki i koniczny przepadły, zimna wiosna źle wróży o zbóżach jarych i okopowych. Na rynku podniosły się już znacznie ceny zboża, a w handlu mąka i chleb podrożały o grosz na funcie.

Odczuwać się daje brak nasion wiosennych. Wyka, lubiny, koniczny doszły do cen wysokich i trudno się ich dokupić.

**Zmarli.** W Łomży zmarł s. p. Daniel Sobocki, emeryt, b. radca tutejszego rządu gubernialnego. Po życiu pracowitem i czynnem usunawszy się z widowni działalności społecznej, przyswierał ukochanej rodzinie wzorem cnót chrześcijańskich, pogodą umysłu i wielkością szlachetnego serca.

Dożył wieku sędziwego, lat 84.

## Z naszych okolic.

**Z dyrekcji głównej T. K. Z.** Zebranie ogólne dyrekcji głównej wystąpiło z wnioskiem, którego prawomocność wymaga zatwierdzenia przez komitet T-stwa, aby, ze względu na niski kurs listów zastawnych, wydawać interesantom 4½ i 4¼ listy bez różnicy.

**Z Mławy** piszą do nas. Wychodźtwo do Prus na letnie roboty w pow. mławskim,

przybrało w roku bieżącym wielkie rozmiary. Od początku już kwietnia robotnicy zaopatrują się w karty i tłumnie spieszą za granicę. Komory celne w obecnej porze są formalnie obłożone. Urzędnicy z trudem podążają zapisywać karty wychodźców. Ruch osobowy na kolei Nadwiślańskiej z powodu wychodźstwa jest wielki. Na stacji Mława od rana do nocy spotykasz gromady robotników, oczekujących na pociąg. Z serdecznym sercem patrzymy na te tłumy, rozłożone na wilgotnej ziemi, spożywające słomiany posiłek. Wychodźcy jednak gwarzą wesoło i z nieukrywana radością odjeżdżają do Prus.

Miedzy nimi rej wodzą pruscy agent, którzy werbują całe partie robotników, dając im zaliczki i nawet opłacają za nich kolej. Krają także między nimi miejscowi wydrwigrosze, którzy za stosowną zapłatą ofiarują swe usługi tym, którzy według bez kart, t. j., jak w tutejszym narzeczu: „na suchą granicę.“ Niedawno widziałem partię wychodźców z kilkudziesięciu ludzi złożoną, zatrzymaną przez żołnierzy na granicy i prowadzoną na komorę celną dla dopełnienia formalności. Przeklinali jakiegoś oszusta, który wziął od nich po kilkaset złotych od osoby i przy samej granicy zemknął im. Często się zdarza, że schwytni na granicy wychodźcy, jako nielegalni ją przebywający, i ostawieni na miejscu swego zamieszkania, pomimo nałożonej na nich kary za potajemne przejście granicy, powtórnie próbują szczęścia przedostania się do Prus.

Gorączka wychodźstwa objęła całe masy ludu. Starzy i młodzi wyruszają za granicę. — W domu zostają tylko ci, którzy wyjść nie mogą. Majątki ziemskie odczuwają już drożyznę i brak robotnika, lecz zaradzić złemu, wobec ciężkich warunków obecnych—nie są w stanie. Badawszy obszerniej kwestję wychodźstwa do Prus na letnie roboty, w naszej okolicy, doszedłem do przekonania, że robotnik nasz wychodzi za granicę nie tyle dla osiągnięcia materialnych korzyści, poprawienia swego bytu, ile dla własnej przyjemności, (mówię tu o robotnikach młodszych).

Oto, jak sami robotnicy wyrażają się o Prusach: „pracować, to trzeba w tych Prusach, nieraz i poniewierają człowieka gorzej, jak u nas, ale niech przyjdzie niedziela, wystrychniesz się w kortowe ubranie, weźmiesz kapelusza na głowę, to jakos razniej patrzy ci się na świat. Do kościoła jeździsz koleją, a czujesz grosz w kieszeni, to i słodkiej wódki kieliszka nie odmówisz sobie, piwa bawarskiego, albo herbaty z harakiem z kolegą wypijesz i cygaro zapalisz, a wieczorem pójdziesz do tancbudy na uciechę.“

**Płońsk.** 18-go b. m. odbyło się zebranie organizacyjne T-stwa wzajemnego kredytu dla pow. płońskiego i sąsiednich. Na listę członków zapisało się siedemdziesiąt kilka osób, z których większość osobście, kilkanaście zaś przez zastępców. Po sprawdzeniu, że złożono gotówkę 10,000, ogólne zebranie wybrało na prezydującego ks. Łasockiego i pod jego przewodnictwem dokonało wyboru członków zarządu i innych władz nowej instytucji. Do zarządu wybrano J. Rutkowskiego, Czesława Strzeszewskiego i Karola Weyhera, do rady L. Rutkowskiego, Kaz. Strzeszewskiego, ks. Łasockiego, K. Święckiego, W. Lutomińskiego i S. Lenczewskiego, a do komisji rewizyjnej: P. Modelskiego, D. Grzymskiego i ks. Klimaszewskiego na członków, oraz P. Sienickiego, A. Zółtowskiego i B. Młyńskiego na zastępców.

Po dokonanych wyborach, członek nowo wybranego zarządu J. R. podał zestawienie przypuszczalnych dochodów z rozchodami w pierwszym roku istnienia wzajemnego kredytu, z czego wypadło, że niedobór, wyniesie w najgorszym razie około 300 rubli, (prawdopodobnie jednak wobec zachowania wszelkiej możliwej oszczędności, strat nie będzie żadnych), a następnie zarząd prosił o upoważnienie do zrobienia niezbędnych na organizację wydatków i do wynajęcia buchaltara, oraz pisarza.

Po przyjęciu propozycji i żądań zarządu Ogólne zebranie podziękowało pp. J. R. K. Str. i K. Sw. za szybkie przeprowadzenie czynności przedwstępnych, a od zarządu otrzymało zapewnienie, że za jakieś trzy tygodnie czynności T-stwa będą już rozpoczęte.

**Tykoć.** W domu zajazdowym, obok magistratu, na rynku, w punkcie gęsto zabudowanym, wszczął się pożar w nocy, pastwę którego padł dach płonącego domu i część



## O G Ł O S Z E N I A.



Crème GAZIMI

METAMORPHOSA

przeciwko PIEGOM.

Jedyny dowód autentyczności — podpis *Calimi*

Bez tego podpisu fałszyk.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach,

składach aptecznych i perfumeryach.

Sklady główne w Domu Handlowym

J. B. SEGALL

w Wilnie i Odesie,

a w Warszawie u Fryd. Pulsaa

i L. Spiessaa i Syna.

Wobec ukazania się fałszyków „Metamorphosa” wynalazca *Calimi* złożył nowy rysunek na etykietach„ZRÓDŁO PIĘKNOŚCI”  
„METAMORPHOSA”Zatw. przez Depart. Handlu i Przemysłu za  
№ 4683, który będzie wydrukowany w ilustracyach i na etykietach.

PATENTY

D. FRAENKEL inż.  
Warszawa, Świątektyżka № 48  
13-letnia praktyka

APTEKA

A. Donajskiego

zawiadamia, że wody mineralne tego-  
rocznego czyszczenia nadeszły ze źródeł.

ROWERY

francuskiej fabr. B-ci „Peugeot” o sta-  
rannem wykonaniu i lekkim chodzie,  
otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwa-  
rancją, Wł. Apfelbaum. Płock.Używanych rowerów sprzedaż i wy-  
najem — tamże.Ja niżej podpisany zawiadamiam Jaśnie  
Wielmożnych i Wielmożnych Państwa, iż  
oddawna zajmuję się wszelką reperacją  
fortoplanów, pianin oraz organów kościel-  
nych i takowe mam do sprzedania i wy-  
najęcia.

TOMASZ ŚMIGIELSKI.

ul. Dobrzyńska  
w Płocku.

POTRZEBNY UCZEŃ

do handlu Win i Towarów Kolonialnych.  
W. Paulus Płock.

Do Składu Wódek

potrzebny zdolny expedjent W. Paulus  
Płock.

BIURO KOMISOWE

W WŁOCŁAWKU.

Ma zaraz do umieszczenia dobrych rządów  
rolnych, bony, mechaników zdolnych, go-  
spodynie i stangretów z długoletnimi świa-  
dectwami.

DO SPRZEDANIA

Folwark MIŁODRÓŻ

w p. Płockim, odległy od Płocka 11 wiorst,  
objętości około 11 włók ziemi przeważnie  
klasy drugiej i trzeciej. Zabudowania mura-  
wane, inwentarz żywy i martwy kompletny  
i w dobrym stanie. Wiadomość u Naczelnika  
Biura dyr. Tow. szereg. kred. ziem. w Płocku.

NOWY ŚWIAT 57. Z. JASIEŃSKI 57 NOWY ŚWIAT

Reprezentant Rowerów angielskich fabryk:

„HUMBER &amp; CO” i „THE ROYAL ENFIELD”

oraz gum „DUNLOP” oryginalnych angielskich.

Ceny przystępne.

Na 1901 rok najnowsze zastosowania.

Wielki  
wybór

Części Rowerowych

również  
jak

Latarni Acetylenowych.

Wykonanie uczciwe.

REPARACJA, ODNAWIANIE i ZAMIANA STARYCH ROWERÓW.

Wykonanie uczciwe.

Skład fabryczny: Warszawa Nowy Świat 57.

APTEKA  
A. GOŚCICKIEGO  
W PŁOCKUwyrabia na płynnym chem. czystym  
kwasie węglanym i na specjalnej do  
tegoż maszynie wody mineralne sztuc-  
czne, wodę sodową i seicerską oraz  
lemonjady owocowe.Wody mineralne sztuczne i lemonjady eks-  
pedjuje w butelkach z korkami hermety-  
cznymi w celu uniknięcia zetknięcia z czę-  
ściami metalicznymi syfonów.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku

otrzymał znaczny transport

żyrandoli brązowych

kościelnych i salonowych na 12, 15, 16,  
18 i 25 świec, również i z lampą w środ-  
ku od 35 rb. do 120 rb.Lichtarze kościelne i krzyże znajdują się  
zawsze w dużym wyborze na składzie.

PRACOWNIA

WYROBÓW KOSMETYCZNYCH

St. GÓRSKIEGO

w Warszawie, Leszno № 4

poleca:

1. Puder „VENUS” ryżowy wysokiego  
gatunku w blaszanym opakowaniu pudełko  
15, 30 i 50 kop. 2. „ARAGO” wyniszczą-  
jący odciski 30 i 50 kop. 3. „EXSICCANS”  
hygieniczny proszek, zapobiegający poceniu  
się i odparzeniu ciała 25 i 45 kop. 4.  
„CONSERVATOR” do wzmocnienia włos-  
ów i usunięcia łupieżu cena rb. 2—120  
i 75 kop. 5. „AGATOL” tymolowy pro-  
szek do zębów cena 20 i 30 kop.  
Sprzedaż w składach apt. i perfumeryjnych.

POTRZEBNYM JEST NA KUPNO

MAJĄTEK ZIEMSKI

w Gubernii Łomżyńskiej lub Siedleckiej

bez serwitutów, położony w zdrowotnej  
miejscowości z dobrym dworem, ogrodem,  
lasem, blisko Kolei, — nad Bugiem lub Nar-  
wią. Na kupno to przeznaczają się 30 do  
45,000 rb. gotówki. Za nadesłaniem do-  
kładnego opisu wykazu i warunków sprze-  
dazy, bliższych informacji udzieli agencja  
Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń w  
Pińczowie.

ORGANISTA

potrzebny jest od 1-go lipca, znający mu-  
zykę i śpiew kościelny, zdolny do prowa-  
dzenia chóru, do parafii Kobylniki, dają-  
cej organiście utrzymanie względnie przy-  
zwolte, mieszkanie wygodne. Pierwszeń-  
stwo mają ludzie familijni. Wymaga się  
dobrego prowadzenia i świadectwa wiaro-  
godnego. Zgłaszać się można osobiście lub  
listownie do ks. proboszcza. Przez Wy-  
szogrod.

Skład wyrobów kuchennych, stołowych

i galanterji

A. WAGNERA w Płocku

poleca po cenach niskich

błocze zwyczajne i węglarskie

od 50 kop. do 6,75 kop. fabryk krajowych  
i zagranicznych oraz szpile, bity i szty-  
ki angielskie.

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ

D-ra T. Stepniewskiego

Warszawa, Złota 28.

Posiada stale świeży materiał krowiankowy i wysła takowy za gotówkę i za za-  
mienieniem pocztowym. Przy większych zamówieniach rabat.DWUSKIBOWCE oryg. Ventzkiego z nowymi częściami zapasowymi,  
DRAPACZE ulepszonej konstrukcji,  
BRONY sprężynowe oryg. amerykańskie oraz  
SIEWNIKI rzutowe, rzędowe

POLECA

po cenach niższych

M. S. SARNA w Płocku.



KOLEJKI WĄZKOTOROWE

fabryczne i polowe

Kompletne instalacje TORFOWE

dostarcza

Akc. Tow. Budowy kolejek i dróg podjazdów.

PAROWÓZ

Warszawa, Senatorska № 10.

Przedstawiciel na gub. Płocką

R. JAROCKI w Płocku ulica Grodzka № 34<sup>5/6</sup>

Znaczące zapasy syp., wagoników i t. d. oraz maszyny torfowe stale na składzie.

MAGLE

UL. TUMSKA

dom Lewensteinja.

Witkowska wdowa z pięciorgiem drobnych dzieci, nabywszy magle, uprasza o popar-  
cie, dla uzyskania możności spłacenia części długu i skromnego utrzymania i wycho-  
wania dzieci.

Potrzebny jest ogrodnik

pojedynkę do Dominium Bronoszewice,  
tamże potrzebnych jest 100 nacior, zda-  
tnych do chowu z odbiorem zaraz, albo po  
strzyżu. Adres: Bronoszewice, Bielsk, F.  
Lasocki.

Para klaczy

gujadych, 7-letnich, 4<sup>1</sup> wierszka ze zreb-  
kami do sprzedania. Wiadomość w Bielsku  
przez Bielsk.

DO SPRZEDANIA

folwark Kamienica

w powiecie Lipnoskim.

Włók 19, — cena włóki 4000 rb. bez za-  
danych wyłączeń. Wiadomość na miejscu,  
st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

W LUBERADZU

p. Szreńsk

są do sprzedania stadniki i jałowki czy-  
stej krwi „SZWYC” zdadne do rozplodu i  
50 matek czystej krwi „RAMBOUILLET”.  
Wszystko po 7 kopiejek funt ż. w.

Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonuje wszelkie roboty drukarskie, tabelaryczne i nutowe, oraz  
ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.